



Lokatorzy dostali już klucze do nowego bloku KTBS na os. Śląskim. Popielato-czerwony budynek ma trzy klatki, 70 lokali jedno- i dwupokojowych, 17 garaży i przestronne miejsce na przychodnię lekarską, na parterze. Jest też winda - nowość w budynkach KTBS.

>>3

# TRZYLATKI, ZAPRASZAMY!

Ufff... Skończyło się na obawach. Wszystkie zielonogórskie trzylatki trafią do przedszkola! 1.170 dzieci pójdzie od września do wymarzonej placówki. 174 malców trafi do przedszkoli wskazanych przez miasto.

- Jest! Jest moja Marysia! - wyraźnie ucieszona mama puka palcem w kartkę na tablicy ogłoszeń. - Kamień z serca! Bałam się, że w ogóle nie przyjmą córeczki do przedszkola. Tyle się mówiło o braku miejsc... A tu, proszę! Mała jest na liście, w dodatku - w wymarzonej placówce.

Poniedziałek, samo południe. Jesteśmy w holu Miejskiego Przedszkola nr 34, przy ul. Boh. Westerplatte. To jedna z najbardziej obleganych podczas rekrutacji placówek. Chętnych zawsze wielu, kusi lokalizacja w centrum miasta, dobre opinie rodziców i muzyczne tradycje przedszkola. - Marysia jest bardzo muzyczna, dlatego chcieliśmy posłać ją właśnie do „Rozśpiewanego Przedszkola” - Magdalena Skowryn pokazuje na tapecie smartfona zdjęcie roześmianej trzylatki, w wielkich słuchawkach na uszach. - Tak się cieszę. Strasznie przeżywałam ten dzień. Od rana nie mogłam wysiedzieć w pracy.

Naszej rozmowie z uśmiechem przysłuchuje się nauczycielka z przedszkola, Karolina Michalska. Przewodnicząca komisji rekrutacyjnej przed chwilą wywiesiła listy dzieci zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych. Marysia Skowryn jest na tej pierwszej. - A oprócz niej jeszcze 34 dzieci - pokazuje nauczycielka. - Siedmiorgu dzieciom proponujemy inne placówki - te, które rodzice wskazali w drugiej lub trzeciej preferencji przy składaniu wniosku. Pięcioro malców trafiło na listę dzieci niezakwalifikowanych.

- Pójdiesz do innego przedszkola, do „Słoneczka”, prawda, że ładnie się



- Jest! Jest moja Marysia! - cieszy się mama Magdalena Skowryn. Trzylatka pójdzie od września do MP nr 34. Przed chwilą Karolina Michalska, przewodnicząca komisji rekrutacyjnej w placówce, wywiesiła listę z nazwiskami przyszłych przedszkolaków.

Fot. Krzysztof Grabowski

nazywa? - tłumaczy malutkiej Julci Michalskiej mama Monika. Tata Paweł sprawdza jeszcze raz. Julki nie ma na liście dzieci zakwalifikowanych do MP 34, małej miasto proponuje przedszkole na Lisiej. - Fajnie! Wskazywaliśmy tę placówkę jako drugą preferencję - przyznaje tata. - Szczerze? Ulga! Bardzo baliśmy się, że dla naszej trzylatki nigdzie nie będzie miejsca. Wcześniej nie przyjęto nas i kilkudziesięciu innych dzieci do rekrutującej poza miejskim naborem Akademii Talentów, na Rzeźniczaka. Myśleliśmy, że wszędzie będzie ciasno. - Do przedszkola przyjmujemy wszystkie trzylatki - zapewnia

wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

Jeszcze dwa miesiące temu była zmartwiona i pełna obaw, że zabraknie miejsc w przedszkolach. Teraz się uśmiecha. - Odetchnęłam z ulgą, bo wszystkie dzieci znajdą miejsca w przedszkolach - mówi wiceprezydent. - W momencie, gdy zniesiono obowiązek szkolny dla sześciolatków, nie było to takie oczywiste. Gdyby wszystkie one zostały w przedszkolach, to nie byłoby miejsca dla trzylatków. I przed tym ostrzegalam. Na szczęście, udało się nam przekonać wielu rodziców, że zielonogórskie szkoły dobrze dbają o maluchy. Potrafimy to robić,

szkoły są dobrze przystosowane do ich potrzeb.

Na przekonanie rodziców było niewiele czasu. Teraz już wiadomo, że w publicznych szkołach podstawowych, zarządzanych przez miasto, powstanie 18 oddziałów przedszkolnych. - Wielu rodziców sześciolatków mówi, że pośle swoje pociechy do pierwszej klasy. Przypomnę, że w całym mieście mamy tylko ok. 150 siedmiolatków. Z nich można by utworzyć tylko kilka klas, tymczasem zakładamy, że powstanie ich ok. 25-30, głównie złożonych z sześciolatków. Dzięki temu zwolniło się dużo miejsc w przedszkolach - tłumaczy W. Haręźlak. I dodaje, że to

jeszcze nie koniec. - Rodzice wciąż przenoszą dzieci z przedszkoli do szkoły. Zapewniam, że jeżeli ktoś zdecyduje się na taki ruch, to dziecko przyjmemy nawet w sierpniu, apeluję jednak, by nie zwlekać z decyzją - zaznacza.

Z obliczeń miasta wynika, że sześciolatków w wielu przedszkolach będzie tak mało, że będą tworzyć grupy z młodszymi dziećmi. - Mam nadzieję, że zwolnią się też miejsca dla dwuipółlatków, których teraz nie przyjęliśmy. Będziemy zapraszać te najmłodsze dzieci na zwolnione miejsca - dodaje wiceprezydent. (dsp,tc)

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Majówka?

W tym roku ostro w górę!

**A przynajmniej 160 metrów!** Bo tyle wynosi, w pionie, różnica poziomów między miejscami, w których odbędą się dwie majówkowe imprezy. 1 maja bawimy się w Lesie Odrzańskim, 3 maja - zahaczymy o Jagodowe Wzgórze.

„160 m w górę” - pod takim hasłem odbędzie się tegoroczna majówka, organizowana przez Zielonogórski Ośrodek Kultury. 1 maja, o 12.00, rozpocznie się piknik w Krępie i Lesie Odrzańskim, dojazd zapewni m.in. bezpłatna linia MZK z dworca PKP. - Ale polecamy rodzinną wycieczkę rowerami, razem ze Stowarzyszeniem Rowerem do Przodu. Starto o 11.00 z parkingu przy Centrum Biznesu - zachęcają organizatorzy. W programie mnóstwo atrakcji dla każdego.

3 maja - drugi piknik, tym razem w Parku Paistowskim, początek także o 12.00. - Celem turystycznym parkowego pikniku będą wycieczki na Wzgórze Jagodowe, to najwyższy punkt Zielonej Góry - ma 207 m n.p.m. - mówią organizatorzy. W programie tego dnia m.in. plenerowe koncerty, grochówka z wojskowego kociołka, akcje plastyczne, maraton fitness - zumba, jumping frog (trampoliny), flow stretch, indoor cycling.



Obie imprezy planowane są do godz. 17.00. O dalszych szczegółach i atrakcjach majówki poinformujemy wkrótce. (dsp)



## Z ŻYCIA MIASTA &gt;&gt;&gt;



W mijającym tygodniu mocno trzymaliśmy kciuki za gimnazjalistów! - Spodziewam się wszystkiego, ale bardzo liczę na pytania ze średniowiecza - przyznał nam Łukasz Żukotyński z 3e w Gimnazjum nr 6, przed poniedziałkowym egzaminem z historii i WOS-u.

Fot. Krzysztof Grabowski



Kolorowe chusty wirują w tańcu! Na scenie Lubuskiego Teatru - malcy z „Rozśpiewanego Przedszkola” nr 34, gospodarza Międzyprzedszkolnego Przeglądu Piosenki Przedszkolnej. W czwartek odbyła się wyjątkowa, bo jubileuszowa, dziesiąta już edycja imprezy.

Fot. Krzysztof Grabowski

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Okragłe urodziny Polirytmii

Chór żeński Polirytmia (działający przy Domu Harcerza) świętuje 30. urodziny. Zaprasza na jubileuszowy koncert do Filharmonii Zielonogórskiej, w sobotę, 23 kwietnia, o 18.00. W bogatym repertuarze zaprezentuje się kilkadziesiąt chórzystek - z obecnego i dawnego składu. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

(dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## O czym marzy przedszkolak

Marzenia się spełniają - by przekonać się, że to powiedzenie jest prawdziwe, wybierz się na wystawę o takim właśnie tytule. Prace przygotowały dzieci z Rozśpiewanego Przedszkola nr 34, będzie je można podziwiać w salonie wystaw PGNiG SA, przy ul. Boh. Westerplatte 15. Wernisaż we wtorek, 26 kwietnia, o 10.00.

(dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Poznaj czar staroci

Tu można znaleźć oryginalne przedmioty z duszą, pamiątki, pomysły na niebanalny prezent. Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza w tę niedzielę, 24 kwietnia, na Targi Staroci. Odbędą się one w godz. 8.00-13.00 na terenie Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych przy ul. Staszica 2.

(dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Życie wśród Indian Kuna

Centrum Przyrodnicze, przy ul. Dąbrowskiego 14, zaprasza w środę, 27 kwietnia, o 17.00 na spotkanie z cyklu „Duże podróże za pieniądze nieduże”. Gość wieczoru - Ewa Nowacka-Chiari, opowie o swoim życiu wśród rdzennie panamskiego plemienia Kuna, które skutecznie broni się przed zachodnią cywilizacją. Wstęp wolny.

(dsp)

## PIÓRKIEM CEPERA &gt;&gt;&gt;&gt;



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy  
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra  
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra  
Nakład: 40 tys.

# Zawsze warto przejść na jasną stronę mocy

- Wolontariat działa wedle prostej logiki: skoro możesz, to przejdź na jasną stronę mocy. A zapewniam, że w każdym z nas tkwi dobro - przekonuje Bogusława Breitkopf, wieloletnia organizatorka nagród Ośmiu Wspaniałych.

**- Kiedy pierwszy raz pomyślała pani, że warto byłoby nagradzać dziecięcą bezinteresowność?**

Bogusława Breitkopf, pedagog, wieloletnia organizatorka laurów Ośmiu Wspaniałych: - To było bardzo dawno temu. Zaczynałam pracę zawodową jako akademicki nauczyciel, w 1976 r. Pracowałam wówczas w akademickim studium wojskowym, jestem starszym kapralem podchorążym rezerwy. Zajmowałam się nauką pierwszej pomocy oraz przybliżaniem tajników obrony cywilnej. Po trzech latach przeszłam do zielonogórskiego kuratorium. I do dziś nie żałuję swej decyzji.

**- Rozumiem, że to w kuratorium narodził się pomysł laurów Ośmiu Wspaniałych?**

- Nie od razu. W kuratorium, aż do jego likwidacji, po powstaniu województwa lubuskiego, zajmowałam się organizacją obozów przysposobienia obronnego. W ich trakcie tworzyliśmy różne specjalistyczne grupy, np. kierowców czy ratowników wodnych. Z mojej inicjatywy zaczęto tworzyć także grupy pierwszej pomocy. To było przedsięwzięcie wymagające zaangażowania licznych społecznych instruktorów PCK. Ta praca wymagała dużego nakładu sił i czasu. Zaczęło narastać we mnie przekonanie, że muszę w jakiś sposób podziękować moim wolontariuszom za ich bezinteresowną pracę. I wtedy natrafiłam na broszurę wydaną przez fun-



**- Wolontariat nie ma nic wspólnego z tresurą oraz niczego nie rekompensuje młodym ludziom. Ani braku urody, ani braku inteligencji, ani niskiej stopy życiowej - twierdzi Bogusława Breitkopf.**

Fot. Krzysztof Grabowski

dację pani poseł Joanny Fabisiak „Świat Na TAK”. Z jej kart dowiedziałam się o laurach Ośmiu Wspaniałych. Postanowiłam zaszczyć ten pomysł na naszym miejskim gruncie. I tak to już trwa od 24 lat.

**- Laury Wspaniałych wpisują się w pedagogikę kary i nagrody czy też funkcjonują obok szkolnej rutyny?**

- Laury nie wpisują się w pedagogikę kija i marchewki. Bezinteresowna, charytatywna działalność wpływa z wnętrza młodego człowieka. Tu uczeń sam podejmuje decyzję. Ja go mogę tylko motywować i wspierać.

**- W takim razie, skąd w młodych bierze się potrzeba pomagania innym?**

- W każdym z nas tkwi dobro. W każdym z nas jest

potrzeba pomagania innym. Nie każdy przecież rodzi się geniuszem. Nie każdy będzie olimpijczykiem, wybitnym inżynierem, naukowcem czy przedsiębiorcą. Ale każdy ma potrzebę sensu życia i czerpania radości z własnej pracy. Wolontariat pozwala wypełnić życiową pustkę lub zaspokoić głód uczuć.

**- Wolontariat elegancką formą lepienia młodych charakterów?**

- Wolontariat nie ma nic wspólnego z tresurą oraz niczego nie rekompensuje młodym ludziom. Ani braku urody, ani braku inteligencji, ani niskiej stopy życiowej, choć wśród laureatów Ośmiu Wspaniałych mamy i olimpijczyków, i dzieci z bogatych rodzin. Wolontariat działa wedle innej logiki - skoro możesz,

to przejdź na jasną stronę mocy.

**- W jaki sposób młodzi trafiają na listę laureatów, to pani decyzja czy ktoś rekomenduje tych bardzo młodych ludzi?**

- Każdego przyszłego laureata rekomenduje szkoła, w przypadku młodszych dzieci. W przypadku starszych, potrzebna jest rekomendacja macierzystej szkoły oraz jeszcze jednej instytucji, np. stowarzyszenia, którego statutową aktywność wspiera młody człowiek.

**- Laury Wspaniałych mają wyłącznie honorowy wymiar, nie towarzyszą im żadne nagrody finansowe, pomimo tego cieszą się wysokim uznaniem społecznym. Skąd ta popularność?**

- Teolog odpowiedziałby inaczej, socjolog inaczej, pedagog czy politolog jeszcze inaczej. Ile spojrzeń, tyle interpretacji.

**- A pani zdaniem?**

- Według mnie, głównym źródłem jest głód autentyczności. Żyjemy w świecie zdominowanym przez sztuczność i symulację. Reklamy udają, politycy udają, nawet relacje międzysiedzkie potrafią być podsyte egoistycznymi motywacjami. To chyba stąd się bierze ta wielka potrzeba ucieczki od instrumentalizacji i uprzedmiotowienia. Odpowiedzią jest bezinteresowność. Odpowiedzią jest wejście w obszar wolny od masek i teatralnej sztuczności.

**- Dziękuję.**

Piotr Maksymczak



# Nic, tylko się wprowadzać!

- Tu jest idealne miejsce na naszą pralkę! – Justyna Paruszewska zagląda do łazienki. Szeroki uśmiech nie znika z jej twarzy. Nic dziwnego, w ręku mocno ściska klucze do nowiutkiego mieszkania KTBS. Czas na przeprowadzkę, na os. Śląskie!

Pani Justyna obiega 48 mkw. z prędkością światła. Chce wszędzie zajrzeć. W myślach już mebluje mieszkanie. - Dziś pewnie coś przewieziemy z Zawadzkiego - cieszy się.

- W sobotę chcemy tu spać! - zdradza rodzinne plany Wiktoria, czwartoklasistka. - I piesek się tu z nami wprowadzi! Rodzice obiecali.

Jej młodsza siostrzyczka Madzia próbuje dosięgnąć balkonowej klamki. Stamtąd jest piękny widok na kolorowy plac zabaw. - Idziemy? - pyta. Jej towarzyszy, pluszowy zielony słoń też najwyraźniej chce iść.

- Pójdziemy, za chwilę pójdziemy - uspokaja tata, Arkadiusz Żurawski. Okiem fachowca omiata pomieszczenia. - Bardzo jasne, przestronne wnętrza. Piękne drzwi! - przyznaje. Kwadrans temu je otwierał, ręka drżała, gdy trzeba było trafić kluczem do zamka w drzwiach z numerem 5. Niby nic specjalnego, ale kiedy ma się za plecami dziennikarzy, aparaty fotograficzne, kamery...

To wydarzenie. Po roku budowy, zakończyła się nowa inwestycja Komunalnego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Przy os. Śląskim 5 stanął pierw-

szy z czterech planowanych bloków. We wtorek, symbolicznie przekazano klucze nowym lokatorom. Zanim goście uroczystości i dziennikarze mogli zwiedzić budynek, zostali wprowadzeni w tajniki inwestycji.

- Trzy klatki, 70 lokali jedno- i dwupokojowych, 17 garaży i przestronne miejsce na przychodnię lekarską, na parterze, wszystkie podpiwniczone - prezes KTBS, Janusz Jankowski z dumą wskazuje ręką na popielato-czerwony budynek. Duże wrażenie robią prze-

szklone klatki schodowe. - W środku nowość w KTBS - windy! I to przy czterech kondygnacjach, prawdziwa wygoda! - zapewnia prezes. - Wygodne będzie też osobne wejście do przychodni, z podjazdem dla niepełnosprawnych. Połowa lokali w bloku to mieszkania socjalne, gdzie decyzję o przyznaniu podejmowało miasto, druga połowa to mieszkania z zasobów KTBS.

- Imponujący budynek, to już inna technologia. Wiem, co mówię, ja też kiedyś mieszkałem w KTBS-ach.

Ale swoje klucze odbierałem jakieś 18 lat temu... Adam Urbaniak, przewodniczący rady miejskiej na chwilę zatopił się we wspomnieniach. - Ciekawe, czy w środku też jest inny standard.

A w środku dużo dziennego światła, białe ściany, jasne panele na podłogach, drzwi do pomieszczeń w takiej samej okleinie, ładnie przeszkłone. W łazience i kuchni płytki, jest kuchenka z piekarnikiem, zlewozmywak z szafką, wanna, ubikacja i umywalka. Nic, tylko się wprowadzać!

- I to jak najszybciej. Chcielibyśmy załatwić sprawę przeprowadzki z Jędrzychowa w ciągu miesiąca. Ech, ale tu jest pięknie! - wzdycha Agnieszka Wijas. Razem z mężem Maciejem podziwiają ze swego balkonu na piętrze sosnowy las, z przodu okolony pasem białozielonych brzoź. - Będzie gdzie chodzić na spacer! - przyznają małżonkowie. - Lokalizacja świetna, wszędzie blisko, przychodnia pod nami, sklepy, szkoła, kościół i przystanek autobusowy w zasięgu ręki.

- Ta część miasta jest naprawdę dobrze skomunikowana z centrum, nie tworzą się korki, dojazd jest szybki, bezproblemowy. Mówi wam to sąsiad z pobliskiej Raculki, ale przekonacie się sami - śmieje się prezydent Janusz Kubicki. - Jestem pewien, że będzie się tu dobrze mieszkać. Tego życzę!

Z balkonu państwa Wijasów widać też miejsce przyszłokwane na kolejne budynki. Powstaną tu jeszcze trzy bloki. W sumie, KTBS wybuduje na os. Śląskim 220 mieszkań. (dsp)



- Mnie też najbardziej podoba się plac zabaw! - zapewnia Madzię i Wiktoria prezydent Janusz Kubicki. - Zaraz tam pójdziemy - obiecują rodzice: Justyna Paruszewska i Arkadiusz Żurawski. O mieszkanie socjalne starali się dziewięć lat.



Z balkonu Agnieszki i Macieja Wijasów widać las i osiedle. - Wszędzie mamy blisko, do sklepu, na przystanek, do przychodni to będzie można zejść w kapciach - cieszą się małżonkowie. Na mieszkanie z zasobów KTBS czekali niecały rok. Zdjęcia Krzysztof Grabowski

## Radni PO proponują reformę budżetu obywatelskiego

- Naszą intencją jest nadać budżetowi obywatelskiemu większą transparentność. Chcemy też zwiększyć wpływ obywateli na proces oceny projektów - zapewnia Robert Sapa, szef klubu PO w radzie miasta.

Sukces budżetu obywatelskiego stał się też źródłem jego pierwszych kłopotów. Pojawiły się wątpliwości związane nie tyle z samą ideą, ile z metodą obliczania głosów i wyborem zadań do realizacji.

- Ostatnie dwie edycje pokazały, że szkolne kampanie pozyskiwania głosów na rzecz oświatowych inwestycji zawsze pokonają propozycje małych, osiedlowych grup obywatelskich. To trzeba jak najszybciej zmienić - mówi Adam Urbaniak, na co dzień przewodniczący rady miasta.

Klub PO przygotował szczegółowy projekt reformy budżetu obywatelskiego.

- Naszą intencją jest nadać mu większą transparentność. Chcemy także zwiększyć wpływ obywateli na sam proces oceny projektów - zapewnia Robert Sapa, szef klubu.

Propozycja radnych przygotowana została w formie projektu uchwały rady miasta, który już trafił do prezydenta Janusza Kubickiego oraz pozostałych klubów w radzie. Teraz trafi do organizacji pozarządowych.

- Rada powinna zająć się naszym projektem podczas ostatniej majowej sesji. Byłoby świetnie, gdyby przyszłoroczny budżet obywatelski można byłoby przeprowadzić wedle nowych

zasad - deklaruje Marcin Pabierowski.

Co zawiera projekt PO? Punktem wyjścia jest podział budżetu obywatelskiego na część dużą, tzw. zadania ogólnomiejskie - z łączną kwotą 2 mln zł rocznie, oraz, jak to ujmuje projekt - zadania okręgowe, lokalizowane na obszarach pięciu okręgów, których granice pokrywają się z miejskimi okręgami wyborczymi.

Radni PO wyraźnie zaznaczają, że mieszkańcy Dzielnicy Nowe Miasto, nie będą mogli zgłaszać projektów do budżetu obywatelskiego tak długo, jak długo wykorzystują pieniądze z Funduszu Integracyjnego.

Zarazem przypominają, że wszyscy mieszkańcy powiększonego miasta mają prawo uczestniczyć w głosowaniu na rzecz wybranego przez siebie projektu.

Platforma proponuje, aby prawo głosu otrzymali wszyscy, którzy ukończyli 16. rok życia. Ale to nie ostatnia zmiana.

- Oceną wniosków projektowych powinni zajmować się nie miejscy urzędnicy, ale zespół opiniujący. Taką rolę powinna odgrywać Zielonogórska Rada Działalności Pożytku Publicznego - tłumaczy A. Urbaniak.

W jej skład wchodzi przedstawiciele miejskiej administracji, rady miasta

oraz sześciu przedstawicieli organizacji pozarządowych.

- Udział pozarządowców w ocenie wniosków będzie największą gwarancją uczciwości i przejrzystości - twierdzi R. Sapa.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na dwie propozycje PO. Ta pierwsza zapewne wywoła kontrowersje w środowisku szkolnym. Radni proponują bowiem wyłączenie z budżetu obywatelskiego tych projektów, które „służą realizacji zadań oświatowych miasta”.

Propozycja sztywnego podziału pieniędzy z budżetu obywatelskiego również może sprowo-

wać różne reakcje. Radni chcą bowiem, by wartość jednego dużego projektu ogólnomiejskiego nie przekraczała 1 mln zł. Wartość wszystkich projektów przypisanych do jednego z pięciu okręgów nie może przekroczyć 800 tys. zł. Przy założeniu, że wartość każdego „małego” projektu nie przekracza 200 tys. zł, w każdym okręgu będzie można zrealizować maksimum cztery tzw. małe zadania.

Intencją pomysłodawców jest ujęcie nowych zasad budżetu obywatelskiego w formule uchwały rady miasta. (pm)

### W ZIELONEJ GÓRZE

#### Wybuchnie wulkan

Razem świętujemy dzień naszej planety! Dziś (piątek, 22 kwietnia) Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze przy ul. Dąbrowskiego, zaprasza na obchody Dnia Ziemi. Na gości czekają pokazy, gry i zabawy związane z różnymi geosferami: biosferą, hydrosferą, atmosferą i

litosferą. Będzie można sprawdzić też swoją wiedzę na temat rozmieszczenia roślin i zwierząt na Ziemi, dowiedzieć się, jak powstają tornada wodne i ogniście oraz zobaczyć przebieg erupcji wulkanicznej i poznać produkty takiego wybuchu. Centrum czeka na gości w godz. 9.00-18.00, udział w zabawach, quizach jest zawarty w cenie biletu. (dsp)

### ZIELONA GÓRA

#### Cały dzień gramy!

Święto maniaków gier - tak określają sobotnie wydarzenie organizatorzy XI Zielonogórskiego Festiwalu Gier. - Impreza 23 kwietnia, w godz. 12.00-17.00, w Krzywym Kominie, przy ul. Fabrycznej 13b - zaprasza Zielonogórski Klub Fantastyki Ad Astra. W programie bogato! Przy-

gotowano ponad 150 tytułów gier planszowych i towarzyskich, będą turnieje, pokazy oraz prezentacje gier: figurkowej X-wing, figurkowej Warmachine, karcianej Magic The Gathering.

- Nie znacie gier? Nie wiecie w co zagrać? To nie problem. Na miejscu będą instruktorzy, którzy wyjaśnią zasady i pomogą zagrać - zapowiada Ad Astra. Wstęp za darmo. (dsp)

### W ZIELONEJ GÓRZE

#### Poćwicz i wesprzyj dzieci

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz klub FUNFIT II zapraszają w sobotę, 23 kwietnia, na Charytatywny Maraton Fitness. Podczas maratonu prezentowane będą rozmaite zajęcia, a wszystko to w hali widowiskowo-sportowej CRS, od 10.30 do 16.30. Na początek - zumba, 11.15 - warm up,

12.10 - body power mix, 13.00 - deep work mix, 13.55 - zumba, 14.45 - abdominal fit, 15.15 - cellulit fit, 15.45 - pilates.

Warunkiem udziału w maratonie jest wykupienie cegiełki za 20 zł, oczywiście, można zapłacić więcej. Dochód z maratonu oraz zbiórka pieniędzy odbędzie się na rzecz Zielonogórskiego Stowarzyszenia Nasze Dzieci. (dsp)



# Rewitalizacja – chcemy, by

Zakończyły się konsultacje w sprawie Gminnego Programu Rewitalizacji. Teraz miejscy urzędnicy pracują nad raportem z konsultacji społecznych.

Pamiętacie? Pisaliśmy o tym kilka razy. Przedstawiamy różne pomysły na odnowę miejskich terenów, omawialiśmy również bezpośrednie spotkania władz miasta z mieszkańcami.

- Teraz mamy już raport zrobiony przez specjalistów z Uniwersytetu Zielonogórskiego - tłumaczy Małgorzata Maško-Horyza, kierowniczka biura urbanistyki i planowania, która w magistracie odpowiada również za plany przestrzenne związane z rewitalizacją. - Omówione są w nim wszystkie elementy konsultacji: publiczne spotkania z mieszkańcami, indywidualne wywiady w terenie oraz opinie ekspertów i stowarzyszeń.

Miasto szykuje wielki program rewitalizacji, bo ma na to fundusze Unii Europejskiej w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

- W sumie, w najbliższych latach przeznaczymy na ten cel ok. 60 mln zł - wylicza wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

W tej chwili, magistrat skupia się na kilku najważniejszych, dużych zadaniach, które może zrobić tylko miasto. Jest to odnowa: placu przed filharmonią, Doliny Gęśnika, Parku Tysiąclecia, Parku Winnego, placu Teatralnego i Parku Poetów. I o te zadania ankieteryzy przez miesiąc pytali zielonogórczy.

## Dolina Gęśnika

- Generalnie, zielonogórczy chcą, by nasze miasto piękniało, by zmieniało się na lepsze, dlatego akceptują program rewitalizacji. Pojawiły się różne dziwne i ciekawe propozycje - ocenia M. Maško-Horyza. - Na przykład, by na Winnym Wzgórzu wyznaczyć miejsca dla miejscowych winiarzy, które oni by zagospodarowali. Padła ciekawa propozycja, aby oprócz prostych alejek przecinających wzgórze pojawiły się ścieżki przez winnicę. Wtedy można byłoby po nich spacerować, a nie tylko szybko przemierzać się przez wzgórze.

Mieszkańcy, w przypadku Doliny Gęśnika, postulowali, by do odnowionych terenów zrobić odpowied-



W ramach rewitalizacji odnowiony będzie również Park Winny. Mieszkańcy chcą, by wzgórze było wizytówką miasta i miało charakter rekreacyjny.

Fot. Krzysztof Grabowski

nie dojsca, dzisiaj nie jest z tym najlepiej. Mówili o tym zarówno mieszkańcy, jak i eksperci. Ponieważ środkiem doliny płynie Gęśnik, padła również propozycja, by go lepiej wykorzystać i stworzyć niewielkie oczko wodne, przy którym można będzie sobie posiedzieć. Jako dobry przykład wskazywali zagospodarowanie pobliskiego Wągmostawu.

## Miejsca rekreacji

Tradycyjnie mowa była o ścieżkach, oświetleniu, ławeczkach i urządzeniach do zabawy. Pojawiły się też bardziej ekstrawaganckie pomysły, np. stworzenie parku linowego oraz jazda na linie z jednego na drugi brzeg Gęśnika. W ocenie większości mieszkańców biorących udział w badaniu, Dolina Gęśnika powinna być miejscem rekre-

acji, które będzie służyło wszystkim mieszkańcom Zielonej Góry.

W dyskusji o zagospodarowaniu Parku Poetów postulaty były zgoła odmienne. Raczej nie chodziło w niej o techniczne zagospodarowanie terenu.

- Bardziej chodzi o to, by zadbać o stan biologiczny tego terenu, niż o tworzenie tam infrastruktury. To powinien być las parkowy, np. z wytyczonymi ścieżkami dla biegaczy. Padły też propozycje, by do programu włączyć dawne miasteczko ruchu drogowego, które mogłoby pełnić funkcję parkową - dodaje M. Maško-Horyza.

## Śródmieście

Wiele uwag dotyczyło placu przed filharmonią. Badania potwierdziły, że plac ten nie jest uważa-

ny przez zielonogórczy za szczególnie ciekawy, traktowany jest jak miejsce, przez które się tylko szybko przechodzi.

- To miejsce jest jakieś nijakie, bez charakteru - mówili ankietowani.

- Poprzednie rozwiązanie, nawet z wygaszoną fontanną, sprawdzało się jako miejsce spotkań, bo można było na tych murkach posiedzieć. Sam tu spędzałem młodość na spotkaniach z rówieśnikami. Obecnie nic ludzi z tym miejscem nie łączy - mówiła jedna z przepytanych osób. I wszyscy postulowali, żeby w tym miejscu było więcej zieleni i miejsc do siedzenia. Wtedy może warto będzie się tutaj zatrzymać. Za największy mankament tego miejsca wielu rozmówców uznało brak ławek i zaburzone proporcje pomiędzy ilością zieleni, bruku i betonu, to

miejsce sprawia wrażenie pustynnego, choć sytuację ratują (szczególnie latem) drzewa.

Pomysł, by przed wejściem do filharmonii ustawić wiele ławek w kształcie amfiteatru, wychodzi na przeciw tym oczekiwaniom.

Mimo krytycznego stosunku do obecnego wyglądu placu, wielu ankietowanych zastanawiało się, czy warto rewitalizować plac, bo w mieście jest wiele miejsc znacznie bardziej zaniedbanych. Takie pytania padały również podczas otwartych spotkań.

- Działamy w ten sposób, by łączyć siły i przy wykorzystaniu zewnętrznych funduszy zrobić jak najwięcej - tłumaczył wtedy wiceprezydent Kaliszuk. - Jeżeli marszałek chce przebudować filharmonię i zaplecze teatru, przy którym powstanie scena letnia a

miasto zagospodaruje teren przy tych instytucjach, to zyskamy o wiele więcej niż gdybyśmy robili to sami.

Miastu zależy również na tym, by systematycznie odnawiać tereny łączące się bezpośrednio z deptakiem, które stworzą z nim jedną całość.

- Rewitalizacja to nie tylko fizyczna odbudowa infrastruktury, ale również przywrócenie życia odnawianej okolicy - dodaje M. Maško-Horyza. - Jeżeli np. przed filharmonią zrobimy niewielką scenę-fontannę, na której będą występować artyści, do tego dodamy ławki, na których można usiąść i odpocząć, to będzie po co tutaj przyjść i zostać na dłużej. Tak samo będzie z placem Teatralnym. Im więcej takich miejsc wokół deptaka, tym życie w śródmieściu będzie ciekawsze.

(tc)



# nasze miasto piękniało



## DOLINA GĘŚNIKA

Jest postrzegana jako teren z dużym potencjałem, na którym można realizować różnorodne pomysły. Jednak większość mieszkańców postuluje zachowanie przyrodniczego charakteru tego obszaru.

**Rewitalizacja Doliny Gęśnika powinna, zdaniem mieszkańców, uwzględniać następujące potrzeby:**

- Umożliwienie mieszkańcom aktywnego udziału we wszystkich etapach procesu rewitalizacji;
- Stworzenie na tym terenie przestrzeni/obiektów umożliwiających rozwijanie wspólnej aktywności przez osoby w różnym wieku i zaplanowanie działań animacyjnych na rzecz lokalnej społeczności;
- Rozbudowa infrastruktury sportowo-rekreacyjnej, ale bez naruszenia przyrodniczego charakteru obszaru.

**Podczas konsultacji mieszkańcy przedstawili szereg szczegółowych propozycji dotyczących zmian w Dolinie Gęśnika.**

1. Uporządkować cały teren doliny.
2. Zbudować ścieżki umożliwiające dojście do Doliny Gęśnika zarówno od ul. Rzeźniczaka, jak i ul. Źródlanej, najlepiej w tych miejscach, które są już wyznaczone - o tej potrzebie wspominali zarówno mieszkańcy, jak i eksperci.
3. Stworzyć miejsce do spotkań dla mieszkańców w różnym wieku i organizować tam pikniki.
4. Wytyczyć alejki i miejsca spacerowe okalające dolinę (ale nie betonowe płyty, tylko dopasowane do terenu ścieżki, np. żwirowe).
5. Zainstalować oświetlenie i ławki na całym terenie wzdłuż doliny, ale także między drzewami w lasku, do tego monitoring i progi zwalniające w okolicy Orlika.
6. Zamontować śmietniki na całym terenie doliny, także na odchody po psach.
7. Zbudować oczko wodne.
8. Oczyszczyć kanał i zamurować nieczynne rury spustowe.
9. Przygotować górkę do zjeżdżania na sankach.
10. Zbudować ścieżki rowerowe i biegowe.
11. Umieścić tam park linowy dla młodzieży i zjeżdżalnię na linie przez wodę.
12. Zbudować place zabaw dla dzieci w różnym wieku.
13. Stworzyć siłownię na powietrzu i miejsce do gry w szachy.
14. Zbudować wybieg dla psów.
15. Zbudować parkingi (głós odosobniony).

## PODWÓRKA PRZY UL. HARCERSKIEJ

Dzięki podejmowanym przez mieszkańców zaplanowanym działaniom oraz wygenerowanym w toku konsultacji pomysłom, mają szansę stać się wzorcowym przypadkiem rewitalizacji podwórek w Zielonej Górze.

**Mieszkańcy ul. Harcerskiej formułują następujące uwagi i pomysły dotyczące rewitalizacji:**

- Warto wykorzystać istniejący potencjał współpracy między mieszkańcami, organizacjami społecznymi, miejscową parafią i innymi interesariuszami w celu poprawy stanu podwórek;
- Istnieje potrzeba wprowadzenia w obręb podwórek małej infrastruktury (miejsca spotkań i rekreacji) oraz elementów zieleni;
- Warto - ze względu na potrzeby mieszkańców - objąć procesem rewitalizacji także okoliczny niewielki park za torami.

**Szczegółowe propozycje mieszkańców.**

1. Postawienie ławek przy blokach.
2. Przesłanie śmietnika, aby był z tyłu bloków.
3. Wprowadzenie nowych nasadzeń po remoncie parkingów.
4. Uporządkowanie blaszanych garaży.
5. Wprowadzenie jednokierunkowego ruchu drogowego.
6. Wprowadzenie małej infrastruktury dla dzieci (zamykane piaskownice).
7. Postawienie śmietników (także na odchody po psach).
8. Poprawienie nawierzchni wokół bloków.
9. Organizacja zajęć dla seniorów.



Jednym z pomysłów na zagospodarowanie Doliny Gęśnika jest stworzenie parku linowego i możliwość zjeżdżania po linie na drugą stronę Gęśnika. Raport nie rozstrzyga, czy takie pomysły mają sens.

Fot. Archiwum Gim 6

## PLAC PRZY FILHARMONII

Obecnie jest postrzegany przez mieszkańców jako miejsce tranzytowe, nijakie. Mieszkańcy przedstawiają różnorodne pomysły dotyczące zmian, jednak większość z nich akcentuje potrzebę zmiany charakteru miejsca, głównie poprzez drobne działania, takie jak: wstawienie ławek, dodanie zieleni i ograniczenie parkowania.

**Proponuje się następujące kierunki zmian:**

- Problemem placu jest jego „nijakość”, mieszkańcy i eksperci sugerowali, by nadać mu charakter miejsca wypoczynkowego i jakoś nawiązać do tego, że tuż obok jest filharmonia.
- Plac jest obecnie tylko terenem tranzytowym - warto, korzystając z obecności drzew w tym miejscu, wykorzystać ten zacieniony plac miejski i wstawić tam więcej ławek (cenne w upalne dni miejsce odpoczynku).
- Mieszkańcy i eksperci sugerują, że zmiany placu przy filharmonii nie są najważniejsze, są miejsca w mieście, które wymagają pilniejszej interwencji.
- Istnieje potrzeba wstawienia w tym miejscu małej infrastruktury (ławek, czegoś dla dzieci, donic z zielenią w miejscach niezacienionych).
- Zdania mieszkańców na temat „powrotu” fontanny na plac są podzielone, jednym ten pomysł podoba się, innym wręcz przeciwnie.
- Wszyscy są jednak zgodni, aby w tym miejscu było więcej zieleni.

**Szczegółowe propozycje mieszkańców.**

1. Zwiększenie liczby ławek i innych miejsc do siedzenia.
2. Zwiększenie liczby klombów i zadbanie o zieleni na placu.
3. Nawiązanie do dawnego charakteru placu, jako miejsca spotkań.
4. Nawiązanie do historii tego miejsca (fosa).

## PARK WINNY

Jest postrzegany przez mieszkańców jako wizytówka miasta. Mieszkańcy przedstawiają różnorodne pomysły dotyczące zmian, jednak większość z nich akcentuje potrzebę zachowania dotychczasowego charakteru miejsca.

**W odniesieniu do rewitalizacji Parku Winnego formułowane są następujące uwagi i pomysły:**

- Należy opracować jednolitą koncepcję zagospodarowania parku, nawiązującą stylistycznie do tradycji winiarskich oraz spójną z innymi podobnymi miejscami w Zielonej Górze.
  - Zabezpieczyć wybrane miejsca przed słońcem w okresie letnim poprzez wprowadzenie dodatkowego drzewostanu oraz miejscami zadaszenia, uatrakcyjnić trasy spacerowe, urozmaicić roślinność, przeprowadzić remont schodów i podjazdów.
  - Rozważyć wprowadzenie następujących zmian: zorganizowanie miejsc przeznaczonych dla dzieci w formie placu zabaw, wydzielenie i zorganizowanie terenu przeznaczonego na pikniki, utworzenie małej gastronomii na zewnątrz, poza Palmiarnią, zorganizowanie miejsc przeznaczonych dla lokalnych producentów win (stoiska) oraz stałego miejsca na wydarzenia kulturalne (scena).
- Szczegółowe propozycje mieszkańców.**
1. Zwiększyć liczbę drzew (brak cienia latem).
  2. Zainstalować fontanny.
  3. Zainstalować poręcze przy schodach.
  4. Ulepszyć podjazdy dla wózków (są zbyt strome).
  5. Brak małej infrastruktury do wypoczynku.
  6. Stworzyć więcej miejsc do spędzania wolnego czasu w taki sposób, aby wzgórze nie było głównie miejscem tranzytowym (m. in. małą gastronomią, ławki, letnią scenę).
  7. Opinie na temat budowy parkingu piętrowego są podzielone. Część mieszkańców widzi taką potrzebę, inni wyrażają obawy dotyczące utraty specyficznego charakteru tego miejsca.

Źródło: Raport z konsultacji społecznych w sprawie rewitalizacji



NA ŻYWO

# PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30  
w Akademickim Radiu Index  
tel. 68 326 96 96

## Wyłowił sobie taaaki sukces

Patryk Świątkiewicz należy do wielopokoleniowej rodziny zapalonych wędkarzy. O rybach, wędkach i zanętach może opowiadać godzinami. I „od zawsze” bywa na łowisku. Co procentuje, bo gimnazjalista zajął piąte miejsce na spinningowych mistrzostwach Polski!

Patryk Świątkiewicz, uczeń 3b w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Czerwińsku, ma się czym chwalić! Jest laureatem XXVIII Indywidualnych Spinningowych Mistrzostw Polski Seniorów i Juniorów, rozegranych na jeziorach Pisz i Tumiany koło Biskupca (na trasie Olsztyn - Mrągowo). Zajął tam wysokie, piąte miejsce. I to będąc pierwszy raz na zawodach takiej rangi!

Patryk należy do wielopokoleniowej rodziny zapalonych wędkarzy, więc o rybach, wędkach, zanętach może opowiadać godzinami. Ale że jest bardzo skromnym młodym człowiekiem, więc nie bardzo lubi się chwalić, a w miarę opowieści zdobyczy nie przybywa na wadze czy wymiarze... Zapytałem więc, czym różni się łowienie spinningowe od szaławikowego? - Po pierwsze - łowi się z łódki, po drugie - przynęty są sztuczne, gumowe albo

blaszane, woblerki imitują naturalny pokarm ryb drapieżnych. No i nie ma szaławika. A w ogóle, to jest wiele rodzajów wędkarstwa. Na przykład muchowe - wylicza uczeń. Uff...

Patryk interesuje się wędkarstwem od ósmego roku życia, ale „od zawsze” był na łowisku, za sprawą taty Stanisława, starszych braci - Artura i Kamila oraz dziadka Jana. Jako junior (do pełnoletności) zawsze musi być na łódce z opiekunem. Ale z brzegu, 14-latek może łowić na zawodach sam. Czyli kwalifikowane wędkarstwo jest sportem bezpiecznym i jak najbardziej powiązanym z przyrodą.

- Najwięcej emocji dostarcza moment brania, ale ważne też jest szukanie odpowiedniego miejsca, sposobu na rybę - dodaje Patryk. Swoją połów zwraca przyrodzie i uważa to za właściwe. - Bardzo nie w porządku jest też zоста-



Podczas sesji rady miejskiej, Patryk dostał za swój piękny wyłowił nagrodę. Gratulował mu burmistrz Piotr Iwanus.

Fot. Tomasz Zbieski

wianie po sobie śmieci na łowiskach. Tak nie postępuje prawdziwy wędkarz i miłośnik przyrody. W ogóle wędkarstwo uczy

niach, uderzenie ryby... to wciąga - przyznaje chłopak. Przykład Patryka dowodzi, że najważniejsza jest pasja i jej realizacja. Wtedy można liczyć na osiągnięcia i sukcesy. Na co dzień Patryk jest członkiem koła nr 1 w Czerwińsku (skupia ok. 350 wędkarzy). Lubi podpatrywać „gwiazdy” wędkarstwa w akcji. Przyznaje, że przed mistrzostwami był tylko trzy razy na łódce. Najczęściej bywa nad Odrą, ale chciałby kiedyś spróbować sił na Wiśle.

Wędkarstwo nie jest dochodowym sportem. Tu trzeba w pasję inwestować, a dobry sprzęt potrafi być kosztowny. - Trzeba umieć zbierać cały rok, żeby kupić sobie kołowrotek... - dodaje Patryk. Swojej pasji chce być nadal oddany. Nie odpuści jej też w Technikum Budowlanym, do którego chce pójść po gimnazjum.

Dariusz Grzeszkowski

### W ŚWIDNICY

## Skrzyżowali 170 szpad

Rekordowa ilość zawodników wystartowała w XIX Gali Sermierczej w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Świdnicy.

W zmaganiach juniorów młodszych, młodzików, dzieci i skrzatów wystartowało 170 szpadzistów z 13 klubów krajowych oraz z Niemiec i Czech. Świetnie spisali się reprezentanci Szkolnego Klubu Sermierczego Flesz Świdnica. W kategorii młodziczek triumfowała Marta Michalczyk z Flesza, pokonując w finale zawodniczkę UKS Start Opole Zuzannę Zarek. W tej samej kategorii zwyciężył Wojciech Marczak z Flesza, w walce finałowej wygrał z reprezentantem Niemiec Antonim Otto. Kolejne medale dla Flesza zdobyli, zajmując trzecie miejsca: Amelia Moszonka (skrzaty), Gustaw Feliński (dzieci) oraz Jan Marczak (juniorzy młodszy). W finałowych ósemkach uplasowali się: 5. miejsce Klaudia Wilmowska, 7. Alicja Tuliszcza, 5. Krzysztof Weise, 6. Błażej Bednarski, 6. Michał Kruk, 8. Antoni Marczak.

Tomasz Cygański,  
prezes Flesza Świdnica

### W SULECHOWIE

## Będzie nowy las!

W ubiegły piątek, 15 kwietnia, urzędnicy sulechowskiego ratusza chwycili za łopaty! Do posadzenia było 2.500 młodych drzewek. Od roboty nikt nie stronił, za dobrym przykładem radnych miejskich i burmistrza Ignacego Odważnego, poszli inni. Pod czujnym okiem fachowców z nadleśnictwa, zasadzono aż 1/4 hektara nowego lasu.

(ums)



### W CZERWIŃSKU

## Dzieci kontra śmieci

We wtorek, 26 kwietnia, w szkole podstawowej w Czerwińsku odbędzie się konkurs ekologiczny „Nasze dzieci kontra śmieci”. - Celem konkursu jest upowszechnienie idei selektywnej zbiórki odpadów opakowaniowych w środowisku dziecięco-młodzieżowym - zapowiadają organizatorzy. - Partnerami w zorganizowanym przez burmistrza Czerwińska konkursie są firmy Tonsmeier Zachód Sp. z o.o. oraz Rekopol Organizacja Oczyszczania Opakowań S.A. W konkursie będą uczestniczyli uczniowie klas 4-6 szkół podstawowych z Czerwińska, Płotów, Nietkowa, Leśniowa Wielkiego i Nietkowic. Każdy uczestnik zostanie nagrodzony podczas obchodów Dni Czerwińska, 21 maja. (zk.ms)

### W ZABORZE

## Majówka z winem w tle

Pasjonatów gotowania i regionalnych smaków oraz tych wszystkich, którzy nie mają alternatywnego rozwiązania na weekend majowy, czeka strawa w Lubuskim Centrum Winiarstwa w Zaborze. Początek świętowania - w sobotę, 30 kwietnia, to będzie dzień magazynu kulturalno-kulinarnego „Kukbuk” i „śniadanie na trawie”. Osoby, które przyniosą najciekawsze ze swoich popisowych dań, mają szansę na zagamienie ciekawych upominków. W kolejnych dniach m. in. warsztaty kosmetyki naturalnej, warsztaty fotograficzne, pokazy gotowania na żywo, gry, nauka tańca ludowego, koncerty i wiele innych. Impreza potrwa do 3 maja włącznie. (ms)

### W CZERWIŃSKU

## Płyn, jedź, biegnij!

Ruszyły zapisy na KM Sport Crosstriathlon Czerwiński. - Zapraszamy wszystkich chętnych, którzy potrafią przepłynąć 500 m, posiadają sprawny rower, parę butów do biegania i wolne popołudnie, w niedzielę, 1 maja - zachęcają organizatorzy imprezy. - Jest to pierwszy triathlon w naszym regionie, a wytyczona trasa ma na celu promocję miasta, w szczególności terenów rekreacyjnych i zbiornika retencyjnego.

Udział w imprezie gwarantuje sporo emocji i dużą dawkę wysiłku! Przewidziany jest także start sztafet. Wszyscy zainteresowani powinni szukać informacji o imprezie na stronie [www.wlubuskiem.pl](http://www.wlubuskiem.pl). Zapisy na zawody na stronie [super-sport.com.pl](http://www.super-sport.com.pl). (tp)



# Rondo ku czci Sendlerowej

- Młodzieżowa Rada Miasta oraz stowarzyszenie Młodzi Lokalni proponują, aby jednemu z rond nadać honorowe miano Ireny Sendlerowej, w dowód uznania dla tej wielkiej postaci – tłumaczy Szymon Płóciennik, główny inicjator uchwały rady miasta w tej sprawie.

Powstanie w warszawskim getcie wybuchło 19 kwietnia 1943 r. 73. rocznicę tego dramatycznego wydarzenia upamiętnili: zielonogórska Młodzieżowa Rada Miasta oraz stowarzyszenie Młodzi Lokalni, proponując, aby jedno z miejskich rond, między al. Zjednoczenia i ul. 22 Lipca w Przylepie, uhonorować imieniem wybitnej Polki, Ireny Sendlerowej.

- Wszyscy jesteśmy dłużnikami pani Ireny Sendlerowej. W czasie II wojny światowej uratowała ok. 2,5 tys. żydowskich dzieci. Narażała własne życie, by dać życie najbardziej pokrzywdzonym. Jej życiowa postać to ponadczasowa lekcja człowieczeństwa najwyższej próby - argumentował Szymon Płóciennik podczas wtorkowej konferencji prasowej.

Propozycję młodych natychmiast poparli radni miasta. Podczas konferencji prasowej, obok siebie zasiedli: Piotr Barczak (PiS), Adam Urbaniak (PO), Paweł Wysocki (Zielona Razem) i Tomasz Nesterowicz (SLD). To ich nazwiska pojawiają się pod projektem uchwały, w sprawie nadania rondo imienia I. Sendlerowej,



- Gdyby nie moja polska niania, pewnie nie byłoby mnie wśród żywych - opowiadała Maria Kowalska. Opowieść z uwagą słuchał m.in. Szymon Płóciennik, inicjator nazwania ronda im. Ireny Sendlerowej. Fot. Krzysztof Grabowski

podczas majowej sesji rady miasta.

Gościem honorowym konferencji była zielonogórszanka, Maria Kowalska, tzw. dziecko Holocaustu, które przed pewną śmiercią w wileńskim getcie uratowane zostało przez polską nianię, Stanisławę Dutkiewicz.

- Gdyby nie moja niania, która dbała o moje bezpieczeństwo, pewnie nie byłoby mnie teraz wśród

żywych. Nie byłoby mojej trójki dzieci i moich wnuczków. Moja niania nie ukrywała przede mną moich żydowskich korzeni, ale zawsze traktowała mnie jak córkę. Dla moich dzieci była najukochańszą babcią. Była skromną kobietą, która nawet nie zdawała sobie sprawy ze swego bohaterstwa - opowiadała dziennikarzom pani Maria.

Jej wojenna biografia to temat sam w sobie, pełna

dramatycznych momentów i przypadków. I choć miała tylko dwa lata, gdy wraz z najbliższą rodziną została wypędzona do wileńskiego getta, do dziś pamięta strach, który zawsze ją dopadał, gdy usłyszała głośny warkot wojskowych ciężarówek i motocykli.

Maria Kowalska przez dziesiątki lat sądziła, że nikt się nie uratował z jej wileńskiej rodziny. Na dzień przed prywatnym wyjaz-

dem do Izraela, dowiedziała się o swej cioci i wujku, którzy mieszkają na północy tego kraju.

- Jestem dziś szczęśliwym człowiekiem, mam cudowną rodzinę w Hajfie i równie cudowną rodzinę w Polsce. A przecież moje losy mogłyby potoczyć się zupełnie inaczej. Na szczęście, na mojej drodze stała bohaterka, która nawet nie doczekała dnia, w którym przyznano jej medal i dyplom Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata - zakończyła swoją opowieść pani Maria. (pm)

## DAMA ORDERU ORŁA BIAŁEGO

Irena Sendlerowa, ps. Jolanta, w czasie II wojny światowej była członkinią Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Zorganizowała grupę pracowników komunalnych, która ratowała życie dzieci z warszawskiego getta. Szacunkowo oblicza się, że I. Sendlerowa uratowała z niemieckiej zagłady ok. 2,5 tys. żydowskich dzieci. Po wojnie została uhonorowana medalem Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata, jest damą orderu Orła Białego

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Przetarg na obwodnicę

Zabieramy się za budowę traktu okalającego Zieloną Górę od południa. W ubiegły piątek miasto ogłosiło przetarg na zaprojektowanie i wybudowanie ponad 12 kilometrów drogi.

W ogłoszeniu o zamówieniu czytamy o szczegółach inwestycji. Główne zadanie przyszłego wykonawcy robót to zaprojektowanie i budowa południowej obwodnicy miasta, w ciągu drogi krajowej, od skrzyżowania drogi krajowej nr 27 z drogą wojewódzką nr 282, do skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 297 z drogą wojewódzką nr 282.

Długość drogi to ok. 12,7 km. W zamówieniu są podane jej główne parametry techniczne, takie jak m.in. prędkość projektowa - 80 km/h, prędkość miarodajna - 100 km/h, ilość jezdni - 1, ilość pasów ruchu - 2, szerokość pasa ruchu - 3,5 m, szerokość pobocza - 1,5 m.

Do tego dochodzi m.in. budowa dróg wewnętrznych i zjazdów, przebudowa istniejącego skrzyżowania na rondo oraz wybudowanie dwóch nowych rond, budowa chodników i ścieżek rowerowych, budowa pięciu przejazdów gospodarczych.

Szacunkowa wartość zamówienia, bez VAT to 126 mln zł, termin realizacji - 54 miesiące od udzielenie zamówienia. (red)

# Dziewczyny same wybierały kolory ścian w swoich pokojach

- Pamiętam otwarcie pierwszych domków rodzinkowych w Zielonej Górze. Dziś uruchamiamy kolejne dwa - cieszył się prezydent Janusz Kubicki. - Same wybierałyśmy kolory ścian w swoich pokojach - mówią Klaudia, Kinga i Agnieszka.

Poniedziałkowe uroczyste otwarcie dwóch nowych domów rodzinkowych, położonych na terenie zielonogórskiej Placówki Oświatowo-Wychowawczej, zgromadziły liczne grono gości i przyszłych lokatorów. Zanim ks. Kazimierz Kazimierzczak poświęcił oba budynki, przemawiali zaproszeni goście. Wśród nich wojewoda Władysław Dajczak, prezydent Janusz Kubicki i wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

- Nowe domy rodzinkowe to powód do dumy dla zielonogórskich władz. Panie prezydencie, gratuluję znakomitego pomysłu i konsekwencji w realizacji - kom-



- Domy są super, pokoje i meble też! Same zdecydowałyśmy, na jaki kolor mają być pomalowane ściany w środku - cieszą się Klaudia, Kinga i Agnieszka. Fot. Krzysztof Grabowski

plementował wojewoda Dajczak.

J. Kubicki dziękował wychowawcom i opiekunom dzieci za dotychczasowe starania, by uczynić najmłodszym światem bardziej przyjaznym.

- Pamiętam otwarcie pierwszych domków rodzinkowych w Zielonej Górze. Dziś otwieramy kolejne dwa. Gratuluję wszystkim dzieciom, gratuluję wychowawcom i pracownikom. Dobroć to nasz największy skarb - cieszył się wyraźnie wzruszony prezydent Kubicki.

Uroczystość uświetniła Corinna Klonz, szefowa niemieckiego domu dziecka ze Spremberga.

- Te wasze nowe domy to powód do naszej zazdrości - pół żartem, pół serio podsumował niemiecki gość.

Dziewczyny ze Spremberga przywiozły w prezencie drzewka do posadzenia w ogrodzie oraz wielki kosz słodczy.

Słodkości nie zabrakło także podczas pikniku, na który zaprosili gospodarze na zakończenie uroczystości. Ale największe zainteresowanie dzieci wywołały kartony z komputerami stacjonarnymi, po trzy na każdy domek. To prezent-niespodzianka od zielonogórskiego urzędu miasta dla przyszłych lokatorów nowych domów rodzinkowych. (pm)

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Rowery razy dwa

Klub Turystyki Kolarskiej PTTK Lubuszanie 73 zaprasza na dwie weekendowe wyprawy. W sobotę, 23 kwietnia, zaplanowano wycieczkę do urokliwego o każdej porze roku rezerwatu Bukowa Góra. Trasa liczy 60 km i wiedzie nowym szlakiem. Uczestników poprowadzi Alek-

sander Szymlet. Powrót ok. 16.00. W niedzielę, 24 kwietnia, cykliści zapraszają na drugą część wyprawy wzdłuż nowych granic Zielonej Góry. Trasa liczy 60 km i wiedzie głównie terenowymi szlakami. Na wycieczkę zaprasza Bogdan Broda. Powrót ok. 16.00. Zbiórka na obie wyprawy w tym samym miejscu i o tej samej godzinie: 10.00, pl. Bohaterów, pod dębem Lubuszan. (dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Autem na tropie kolei

Szykujcie się na pierwszą w tym roku wyprawę samochodową z cyklu „Z pociągu już nie zobaczysz!” Będzie to trasa linii Nowa Sól - Wolsztyn. Zbiórka w niedzielę, 24 kwietnia, o 8.50, przy pomniku Dobosza, pl. Powstańców Wilk, o 9.00 wyjazd. W ramówce: 9.35 - przyjazd do Otynia,

zwiedzanie (zamek, klasztor, rynek), 11.20-12.30 - spacer do najdłuższego w Europie mostu kolejowego nad Odrą, 12.40 - wyjazd w kierunku Wolsztyna, po drodze węzeł kolejowy w Konotopie i Kolsku. O 16.00 - ognisko, powrót ok. 18.00. Udział bezpłatny, cykl wspiera finansowo miasto. Szczegóły, potwierdzenie udziału: tel. 607 625 979, m. bonislawski@adres.pl. (dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Wieczór ze swingiem

W czwartek, 28 kwietnia, o 19.00, w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Podgórznej 50 odbędzie się koncert Big Bandu UZ pt. „Swingujące pokolenia” z cyklu Big Band UZ i Przyjaciele, pod muzycznym kierownictwem Jerzego Szymaniuka. Solistami będą: Andrzej

Dąbrowski, Paulina Gołębiowska i Krzysztof Kiljański. W programie popularne standardy z repertuaru m.in. Nat King Cole'a, Franka Sinatra, Elli Fitzgerald.

Podczas koncertu odbędzie się promocja nowej płyty Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego „15 years in Full Swing”. Bilety: 25 zł normalny i 15 zł ulgowy, w Klubie U Ojca oraz na godzinę przed koncertem. (dsp)





Ul. Moniuszki w latach 20. XX wieku



Aula gimnazjum realnego

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 164

# Ulica dyrektora, nie admirała

Ładne zdjęcie, to pod spodem? Mnie też się podoba. To skrzyżowanie dzisiejszych ul. Jedności, Reja i Moniuszki. Ta ostatnia przez kilkanaście przedwojennych lat nosiła imię Raedera. Na szczęście nie tego sądnego w Norymberdze!

Nazwy ulic zawsze mnie fascynowały. Zwłaszcza ich patroni... Ulica Raederstrasse...

- Czyżniewski, zaraz zacziesz opowiadać, że dzisiejsza al. Niepodległości to dawna Stalina, a pl. Kolejarsza to dawny pl. Adolfa Hitlera. A patelnie nieumyte. Wymyśl coś ciekawszego - moja żona jakoś nie miała ochoty słuchać o niechlubnych przywódcach państw sąsiednich.

- A może być opowieść o zielonogórzanie sędziom w Norymberdze?

- Może. Opowiadaj, chociaż nie jest to powód do chluby - moja żona odłożyła na bok patelnię.

Dobrze, dajmy spokój Stalinowi, Hitlerowi i paru innym nieciekawym postaciom. Zajmijmy się naszą rodowitą, zielonogórką historią. Nie jest to powód do chluby, ale nasze miasto miało swojego antybohatera - admirała Ericha Raedera, dowódcę floty niemieckiej - skazanego w procesie Norymberskim. Na szczęście, to nie on był patronem Raederstrasse, lecz jego ojciec Hans. Prawdopodobnie, żeby się panowie nie mylili, niemieccy władarze miasta sprytnie wydłużyli nazwę ulicy do Direktor Raederstrasse. Właśnie, w środę, minęła rocznica śmierci pana dyrektora.

Hans Raeder, berlińczyk z pochodzenia, zmarł 20 kwietnia 1932 r. Był w mieście bardzo poważaną postacią. W latach 1889-1915 był dyrektorem najważniejszej szkoły w mieście - gimnazjum realnego, przy dzisiejszym pl. Słowiańskim. Zaliczał się do elity miasta, kierowana przez niego placówka osiągała bardzo dobre wyniki.

Szkoła stawiała też na wychowanie patriotyczne. To dyrektor Raeder wielo-



Ul. Moniuszki - wówczas Hospitalstrasse - na początku XX wieku (skrzyżowanie z ul. Jedności)

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

krotnie prowadził swoich uczniów do Oderwaldu na uroczystości upamiętniające rocznicę bitwy pod Sedanem. Było to jedno z najważniejszych świąt patriotycznych w cesarstwie, służyło wychowaniu uczniów w szacunku dla osiągnięć niemieckiego oręża. W ten sposób kształtowano ducha militarysty. - Kulminacyjnym punktem okresu szkolnego w Zielonej Górze był zawsze wymarsz całej szkoły do lasu (Oderwald) 2 września każdego roku - wspominał po latach jego syn Erich. Dwóch jego braci poległo podczas I wojny światowej, on sam zrobił

wielką karierę wojskową. W latach 1935-43 był głównodowodzącym marynarki wojennej. Podczas procesu zbrodniarzy wojennych w Norymberdze został skazany na dożywocie, jednak w 1955 r. wyszedł na wolność.

Władze miasta postanowiły uhonorować dyrektora Raedera i w maju 1936 r. przemianowały ulicę na tyłach gimnazjum. Hospitalstrasse zamieniono na Direktor Raederstrasse. Na uroczystościach był również admirał Raeder, który odebrał tytuł honorowego obywatela miasta.

Tomasz Czyżniewski



Dyrektor gimnazjum realnego, Hans Raeder - były patron dzisiejszej ulicy Moniuszki



Absolwent gimnazjum, admirał Erich Raeder, to honorowy obywatel miasta skazany w Norymberdze

## ULICA I GIMNAZJUM

Pierwsze zmienki o ul. Moniuszki pochodzą z XVIII wieku. Od znajdującego się przy niej szpitala miejskiego nazwano ją Hospitalgasse, później Hospitalstrasse. Szpital znajdował się tuż poniżej pl. Słowiańskiego. Niewielka budowla później poszła w niepamięć i jedynie nazwa ulicy pozostała. Nad okolicą górował wielki gmach gimnazjum realnego (dzisiaj sąd). Ten potężny budynek posadowiony na skarpie opadającej w kierunku ulicy zbudowano przy pl. Słowiańskim i od strony placu jest główne wejście.

W 1814 r., w tym miejscu, stoi jeszcze stajnia garnizonowa dla 16 koni. W latach 40. XIX wieku dawną stajnię zamieniono najpierw na magazyny, później zburzono, stawiając tutaj szkołę.

20 sierpnia 1846 r. nowa szkoła została uroczystie poświęcona. Jak odnotował kronikarz John, jednopiętrowy budynek kosztował 5.614 talarów i 19 srebrnych groszy. Jednopiętrowy? Czyli nie był to budynek, który stoi tu dzisiaj!

Niemcy ledwo zbudowali nową szkołę i zaraz zaczęli dążyć do zmian. Grünbergczycy uważali, że nasze miasto zasługuje na szkołę wyższej rangi niż szkoła elementarna. Marzyli, żeby w mieście powstało gimnazjum realne. W końcu to wywalczyli - gimnazjum powstało w 1853 r., w tym czasie budynek przebudowano - dobudowano kolejne piętro i zmieniono układ sal. Inwestycja kosztowała 6.800 talarów, czyli więcej niż postawienie budynku siedem lat wcześniej. Kolejne zmiany przeprowadzono w latach 20. XX wieku.

Tuż po wojnie ulicy nadano imię Ignacego Daszyńskiego, by w 1952 r. zamienić ją w Stanisława Moniuszki